



LITTERIS ET ARTIBUS to – nawet na pierwszy rzut oka – powszechnie zrozumiały zwrot, niewymagający znajomości niezbyt dziś popularnej łaciny. Układanie *liter* to twórczość literacka, a słowo *art* jest powszechnie rozumiane jako sztuka. Słownik łacińsko-polski podpowiada jednak, że obok podstawowego znaczenia *litteris* – literatura to także: wiedza, uczość, piśmiennictwo. *Art* pochodzi od łacińskiego słowa *ars* – (sztuka), mającego również wiele znaczeń, łącznie ze zręcznością, wprawą czy biegłością, wskazywanymi jako określenia równie podstawowe. Przede wszystkim jednak oznacza także umiejętność, i to w uprawianiu nie tylko sztuki, rzemiosła czy rękodzielnictwa, ale i sztuczek (także np. w dyplomacji, zob. angielskojęzyczną etymologię słowa *artibus*). Co więcej, zwrotowi temu przypisywana jest czasami zaszczytna rola, jak to ma miejsce w przypadku szwedzkiego orderu Karola XV czy stowarzyszenia KVVVS¹ w Göteborgu.

Tymczasem sentencja ta, pokazana na winiecie zastępującej tytuł niniejszego eseju, jest umieszczona na zwieńczeniu frontonu budynku... Politechniki Lwowskiej, wzniesionego w roku 1877 przez wybitnego polskiego architekta, Juliana Zachariewicza. Autorem widocznych tu alegorii Inżynierii, Mechaniki i Architektury jest polski rzeźbiarz włoskiego pochodzenia Leonard Marconi (1835–1899), twórca – wraz z Antonim Popielem (1865–1910) – znanego pomnika Tadeusza Kościuszki na Wawelu. Czyżby ten podniosły zwrot był wyrazem wygórowanych ambicji polskich twórców środowiska akademickiego Lwowa, formującego się w ostatnim ćwierćwieczu XIX wieku?

Zapewne tak; to szlachetna chęć wzbudzania pozytywnych emocji, skierowanych na znaczenie nauk technicznych. Przecież „już starożytni Grecy” dla określenia rzemiosła, rękodziela czy sztuki używali *technē* (τέχνη), słowa, które współcześnie jest synonimem praktycznych umiejętności inżynierskich. I właśnie użyto tu słowa *artibus* w tym szerszym znaczeniu. W tym miejscu, w imię wspólnego dziedzictwa akademickiego Lwowa, pozwalam sobie zwrócić uwagę na cykl konferencji naukowych organizowanych przez ukraińską Politechnikę Lwowską wspólnie z Politechniką Wrocławską, właśnie pod hasłem „Litteris et artibus”.

Konfrontacja nauki (a więc rozumu) z emocjami wywoływanymi przez sztukę jest także tem rozważań profesora A. Białasa w eseju pt. *Fizyk wymądrza się o sztuce* („PAUza

Akademicka” 463). O związkach rozumowania i emocji pisali w „PAUzie” również Andrzej Szczeklik („PAUza Akademicka” 55) i autor niniejszego tekstu („PAUza Akademicka” 437 i 442).

Z opinią profesora Białasa, zawartą w napisanym ze swadą artykule, zgodzi się zapewne większość Czytelników: *sztuka* uwodzi nas swoimi *sztuczkami*, odchodząc od rzemiosła i wysuwając na pierwszy plan *emocje*. Jednym z największych sztukmistrzów w tym dziele był bez wątpienia Salvador Dali, także jednak twórca pięknych pejzaży, które przemawiają niezdeformowanym pięknem śródziemnomorskiej przyrody. Lecz nie tylko zmysł wzroku wzbudza tak wielkie emocje – choć odbieramy przezeń większość informacji napływających do nas ze świata zewnętrznego. Ale to właśnie emocjami kierujemy się, podejmując większość codziennych decyzji.

Może priorytet należałoby tu oddać zmysłowi słuchu, czyli muzyce, towarzyszącej nam od zarania cywilizacji. W szczególności połączenie jej z literaturą potęguje emocje, nawet i wtedy, gdy obie nie są najwyższego, mówiąc oględnie, lotu. A jest to o tyle interesujące, że literatura jest czystym wytworem mózgu, wytworem, któremu nie można jednoznacznie przypisać oddziaływania żadnego z naszych pięciu zmysłów. Jest tworem wyobraźni, która opisuje wszystko: świat materialny i wymaginowany. Siła literatury polega na jej niejednoznaczności, odróżniającej ją od sztuk przedstawiających (malarstwo, rzeźba, teatr, film...). I choć one też pobudzają naszą wyobraźnię, to zarazem zamykają ją w głowach swoich twórców.

Wrażenia odbieramy przecież także i poprzez pozostałe receptory zmysłów: powonienia, smaku czy dotyku. Czekają one na swoją kolej, gdy wyczerpią się już możliwości zmysłów słuchu i obrazu. A gdy dojdą do głosu – dopiero wtedy rozpalą się nasze emocje: dotykowy SKYPE ponad Oceanem, dochodzący stamtąd zapach świeżo parzonej kawy, a tu – w ustach smak cynamonu... Już nasi Koledzy informatycy tym się zajmują...

Pozostaje mieć nadzieję, że oprze się temu literatura i intelektualnie najbliższa jej muzyka – sztuka bardziej nawet abstrakcyjna niż pisarstwo. Lecz czy muzykę da się zastosować bezpośrednio, np. w technice? Z *Czterech pór roku* Vivaldiego polecam *Zimę*, uczącą, jak umiejętnie chodzić po cienkim, kruchym, a więc i łatwo pękającym lodzie...

MARCIN CHRZANOWSKI

Politechnika Krakowska

¹ Kungl. Vetenskaps- och Vitterhets-Samhället i Göteborg (Regia Scientiarum et Litterarum Gothoburgensis), est. 1778.

PAUza Akademicka – www.pauza.krakow.pl – tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

Rada Redakcyjna: Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Janusz Limon, Ewa Lipska, Stanisław Rodziński, Piotr Sztompka, Marta Wyka, Jakub Zakrzewski, Franciszek Ziejka.

Redakcja: Andrzej Białas – redaktor naczelny; Andrzej Borowski, Andrzej M. Kobos, Piotr Malecki, Marian Nowy – redaktorzy; Adam Korpak, Krzysztof Skórczewski – grafika; Ryszard Otręba – „Galeria PAUzy”; Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny; Witold Brzoskowski, Monika Mentel – fotokład; Wydawnictwo PAU – konsultacje.

Adres do korespondencji: Polska Akademia Umiejętności, 31–016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: pauza@pau.krakow.pl

Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi.